

sekwencya dziejowa, która musiała sprowadzić rewolucyą niemiecką r. 1848.

O tym ruchu pomówimy następnie a teraz udajmy się daleko — za ocean atlantycki, aby się i tam pierwszym krokiem proletaryatu zbliżka przypatrzeć.

---

Olbrzymie, dziewicze kraje Ameryki północnej zostały opalone przez kapitalizm, nie mając żadnych wyrobionych form społecznych, mogących stać na przeszkodzie nowemu systemowi gospodarki społecznej. Wszystko było do zdobycia a armia zdobywców była nie liczną.

To też pracę ludzką doprowadzono tu najwcześniej do takiego stopnia produktywności i nateżenia, o jakim my w zatęchłej Galicyi żyjący, nawet pojęcia nie mamy i często słuchamy o cudach amerykańskiej produkcji, jak bajki o żelaznym wilku.

W kraju, gdzie 1/8 część ziemi była zajęta przez ludzi o przeludnieniu oczywiście mowy nie było. Robotnik niezadowolony ze swego położenia miał zawsze otwartą wygodną drogę do zostania właścicielem farmerem. Każdy amerykańin miał przecież prawo własności do takiej ilości ziemi rządowej, że gdyby ją tylko chciał uprawić, to żyłby znośniej niż niejeden urzędnik austriacki. Tak jednak do niedawna było, niestety już nie jest. Pomimo wysokiej płacy roboczej, pomimo braku t. z. przeludnienia, pomimo niestęchanej swobody politycznej, jednym słowem pomimo tych warunków społecznych, które dla nas przeciętnych poddanych wydawałyby się rajem na ziemi, widzimy w Ameryce ruchy społeczne, przewyższające swoim ogromem i udziałem mas wszystko co Europa w tym względzie pokazać by nam mogła. Własność prywatna i kapitalistyczna, zcentralizowana produkcya przeprowadziła olbrzymie skupienie się kapitałów w rękach nielicznych już nie milionerów, ale „miliardowców“ i rozdzieliła społeczeństwo na wyzyskiwanych i wyzyskujących. Na tle swobód politycznych zarysowała się monarchia ekonomiczna, mająca swych królów i królików, książąt i magnatów zarzynających siebie i kraj cały w walce konkurencyjnej.